

c.d. ze str.6

widząc żołnierza, w eskorcie sowie-
tów, nie witali go wylewnie, a jedy-
nie potwierdzili jego wersję zdarzeń.
Radość z powrotu Henryka całego i
zdrowego mogli wyrazić dopiero po
oddaleniu się wojskowego patrolu.



*Prezent od władz miejskich: pamiąt-
kowa tabliczka z okazji Jubileuszu
stu lat życia*

Chwile ogromnego strachu i niepew-
ności, które towarzyszyły tamtemu
wydarzeniu, na zawsze pozostały w
jego pamięci, jako jedno z bardziej
wstrząsających wojennych wspom-
nień. Jak się jednak okaże, nie będzie
to jedyne dramatyczne zdarzenie, w
którym polski mundur odegra nie-
zwyczajnie istotną rolę.

Po powrocie do rodzinnego Sko-
lego, żołnierz odnowił znajomość z
Anastazją Tyczyńską i 6 grudnia
1940 roku zawarli związek małżeń-
ski. Mieli razem trójkę dzieci, naj-
starszego Tadeusza, potem Halinę i
Mariana.

Skole, w którym małżonkowie
zamieszkali wraz z kuzynostwem od
1939 znajdowało się pod sowiecką
okupacją, zaś od 1941 pod okupacją
niemiecką. Około 1942 roku, gdy w
okolicach miejscowości przebiegał
front starć rosyjsko-niemieckich,
doszło do kolejnego dramatycznego
incydentu, zapoczątkowanego zu-
pełnie przypadkowo przez wuja, w
którego domu mieszkali państwo
Krzysikowie. W czasie trwających
działań wojennych na rodzinny dom
spadły pociski, które znacząco usz-
kodziły dachówki. Wuj Andrzej Za-
foremski, chcąc uniknąć dalszych
uszkodzeń budynku, wszedł na dach,
by naprawić zniszczone elementy.
Zauważyli to stacjonujący w Sko-
lem, opowiadający się po stronie

Niemców Węgrzy, którzy uznali go
za szpiega, przekazującego z dachu
znaki Rosjanom. Ich reakcja była
natychmiastowa, wkroczyli do mie-
szkania i wyprowadzili z niego całą
rodzinę. Kara za domniemane szpie-
gostwo mogła być tylko jedna –
rozstrzelanie. Dramat wydawał się
nieunikniony. Przed plutonem stanę-
ła cała rodzina: wuj, kuzynki, pan
Henryk i jego żona Anastazja, która
trzymając na ręku małego syna,
rozpaczliwie krzyczała, błagając
Węgrów o litość. I być może właśnie
ten straszliwy krzyk matki proszącej
o darowanie życia sprawił, że głów-
nodowodzący wstrzymał egzekucję.
Rodzina znalazła się ponownie w do-
mu, gdzie Henryk Krzysik pokazał
żołnierzom polski mundur (ten sam,
którego posiadanie wcześniej niemal
pozbawiło go życia). Oficer węgier-
ski, ujrzawszy mundur, zrozumiał, że
ma do czynienia z polską rodziną, a
nie spiskowcami. W ten sposób pol-
ski mundur ocalił życie wszystkim
domownikom.

Henryk Krzysik ponownie ruszył
na front w 1944 roku wraz z II dy-
wizją Wojska Polskiego. Swój szlak
bojowy zakończył na Łabie. W tym
czasie jego żona Anastazja wraz z
dziećmi i pozostałą rodziną, została
wysiedlona z rodzinnego Skolego.
Jadąc pociągiem za zachód nie zda-
wała sobie sprawy, że opuszcza Kre-
sy już na zawsze. Przesiedlenie
odbywało się w bardzo trudnych wa-
runkach, sama podróż pociągiem
trwała kilka tygodni. Anastazja
Krzysik podróżowała z dwójką dzie-
ci. Wzięła ze sobą jedynie bagaż pod-
ręczny, co wynikało z przekonania,
że na pewno wróci z rodziną do po-
zostawionego w Skolem domu. Po-
dróż z miejsca urodzenia na ziemie
zachodnie wydawała się czymś nie-
pojętym, tym bardziej, że wszędzie
roztaczały się ogromne zniszczenia
wojenne, panowało ubóstwo, syste-
my gospodarcze i administracyjne
kraju były niewydolne, a życie społe-
czne dopiero powoli zaczynało się
odbudowywać.

Transport z repatriantami doje-
chał w maju 1945 roku do Kcyni
(dzisiejsze województwo kujawsko-

pomorskie). Nie wiadomo, dlaczego
zatrzymał się akurat w tym miejscu.
Rodzinie przydzielono kamienicę, w
której zamieszkała Anastazja Krzy-
sik z dziećmi, jej siostra, brat i pozo-
stali kuzyni. Wszyscy wierzyli, że
uda im się niebawem powrócić na
Kresy.

Najważniejszą kwestią w owym
momencie stało się, aby państwo
Krzysikowie znów byli razem. Żona
nie miała od Henryka żadnych wia-
domości. On zaś, nawet gdyby chciał
się skontaktować z bliskimi, nie znał
ich aktualnego adresu zamieszkania.
Pomocny w poszukiwaniach okazał
się Czerwony Krzyż, dzięki któremu
Anastazja odnalazła męża, stacjonu-
jącego akurat w Kłodzku. Na przeło-
mie roku 1945 i 1946 rodzina wresz-
cie była w komplecie.

Choć powojenne lata nie należały
do najłatwiejszych, to powoli życie
wracało do normalności. Rodzina
zaaklimatyzowała się w Kcyni, na
świat przyszło trzecie dziecko pań-
stwa Krzysików, syn Marian.



*Henryk Krzysik (pierwszy z prawej),
obok niego szwagier
Eugeniusz Tyczyński*

Henryk Krzysik podjął pracę w
firmie hydrogeologicznej, w której
zajmował się odwiertami w poszuki-
waniu podziemnych złóż wody.
Przepracował w niej aż do momentu
przejścia na emeryturę. Dał się

c.d. str.8